Redakcja
Hans-Jürgen Bömelburg
Marlene Klatt



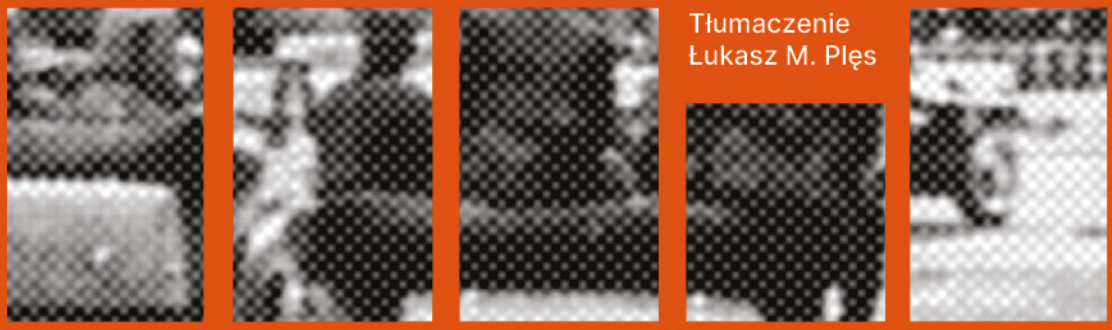
Między Łodzią a Litzmannstadt

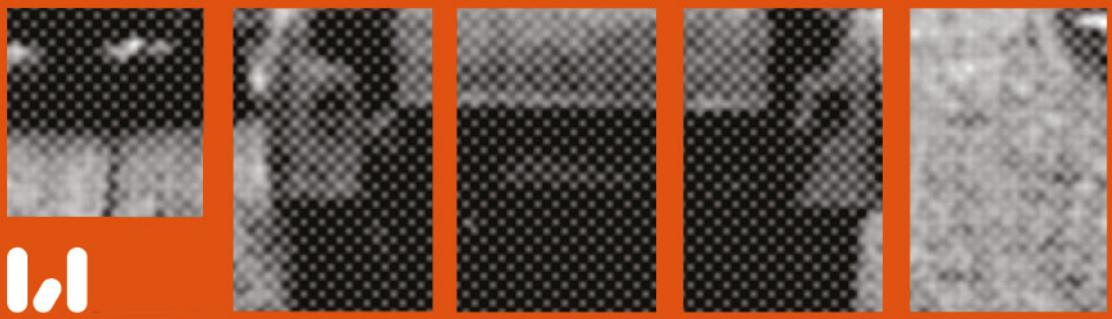
niemieckie świadectwa z lat 1939–1945

Edycja źródłowa



Tłumaczenie
Łukasz M. Pleś





Między Łodzią a Litzmannstadt



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Redakcja
Hans-Jürgen Bömelburg
Marlene Klatt

Między Łodzią a Litzmannstadt

niemieckie świadectwa z lat 1939–1945

Edycja źródłowa

Tłumaczenie
Łukasz M. Pleś

Współpraca naukowa
Krystyna Radziszewska

Redakcja naukowa
Kajetan Stobiecki

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2026

Tytuł oryginału: *Lodz im Zweiten Weltkrieg. Deutsche Selbstzeugnisse über Alltag, Lebenswelten und NS-Germanisierungspolitik in einer multiethnischen Stadt*

TŁUMACZENIE
Łukasz M. Pleś (ORCID: 0000-0003-1117-4041) – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Zakład Językoznawstwa Niemieckiego i Translatoryki, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Joanna Jabłkowska

WSPÓŁPRACA NAUKOWA
Krystyna Radziszewska

REDAKCJA NAUKOWA
Kajetan Stobiecki

REDAKTOR INICJUJĄCA
Monika Borowczyk

REDAKCJA
Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA
Wojciech Grzegorczyk

PROJEKT OKŁADKI
Zuzanna Solecka

Na okładce wykorzystano fotografię przedstawiającą wojska niemieckie wjeżdżające na Plac Wolności w Łodzi
Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi [Zbiór albumów ikonograficznych, sygn. A-178]

© Copyright by Authors, Łódź 2026
© Copyright for Polish translation by Łukasz M. Pleś, Łódź 2026
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2026

https://doi.org/10.18778/8445-094-9

Publikację sfinansowano ze środków Funduszu na rzecz Nauki Polskiej
w ramach nagrody Copernicus 2022 dla Krystyny Radziszewskiej

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.08967.18.0.K
Ark. wyd. 16,0; ark. druk. 17,0

ISBN 978-83-8445-093-2
e-ISBN 978-83-8445-094-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (Kajetan Stobiecki) 7

Łódź jako ośrodek wymuszonych migracji w latach 1939–1945. Refleksja (Krystyna Radziszewska) 27

Dokumenty

I. Niemcy w Łodzi: między nacjonalizmem a lojalnością 43
II. Zajęcie miasta i radykalna polityka segregacji (wrzesień–grudzień 1939 r.) 54
III. Postrzeganie miasta przez Niemców 73
IV. Kariery, zemsta i odwet 84
V. Terror i grabież (1939–1941) 102
VI. Osiedlanie Niemców bałtyckich i Niemców wołyńskich 124
VII. Niemieckie opinie na temat Żydów i getta 156
VIII. Miasto w okresie gwałtownych przemian lat 1940–1943/1944 170
IX. Specjalne prawodawstwo dotyczące grup narodowościowych i Niemiecka Lista Narodowa 186
X. Wielonarodowe społeczności w warunkach stanu wyjątkowego 237
XI. Schyłek (1944–1945): symptomy rozprężenia i wierność narodowosocjalistycznej ideologii 258

Kajetan Stobiecki

WPROWADZENIE

Trzy miasta

Leżąca zaledwie 100 km od granicy niemieckiej Łódź znalazła się we wrześniu 1939 r. na bezpośrednim zapleczu frontu. Pierwsze jednostki Wehrmachtu dotarły do miasta już 8 września, następnego zaś dnia zainscenizowano zwycięskie wkroczenie wojsk niemieckich do Łodzi. Oddziały niemieckie przedefilowały ulicami Piotrkowską i Konstantynowską do Placu Wolności, tryumfalnie obejmując w posiadanie drugie największe miasto II Rzeczypospolitej i jeden z jej głównych ośrodków przemysłowych. Według wielu relacji na domach powiewały flagi ze swastykami, a tłumy odświętnie ubranych miejscowych Niemców witały nowy porządek[1].

Tym samym dla mieszkańców Łodzi rozpoczęła się trwająca 1959 dni okupacja, zakończona dopiero 19 stycznia 1945 r. zajęciem miasta przez oddziały radzieckie. W jej trakcie Łódź została włączona do Rzeszy Niemieckiej i przemianowana na Litzmannstadt, a jej wieloetniczną ludność poddano germanizacji, terrorowi i eksterminacji. Choć miasto nie ucierpiało poważnie w wyniku walk, szacuje się, że w efekcie wysiedleń i Holokaustu utraciło nawet połowę mieszkańców[2]. Zagłada łódzkich Żydów, a także późniejsza ucieczka i wysiedlenie Niemców zniszczyły również wieloetniczny charakter miasta, zacierając jego dawną tożsamość oraz materialne ślady dziedzictwa.

Początkowy okres okupacji naznaczony był niepewnością co do administracyjnego podporządkowania miasta, a także zakresu swobody przewidzianego dla ludności podbitej. Dezintegracja polskiej obrony w pierwszych dniach walk doprowadziła do chaotycznej ewakuacji mieszkańców i instytucji z Łodzi. Powstałą próżnię administracyjną próbował wypełnić powołany 6 września Komitet Obywatelski, kierowany przez rzymskokatolickiego biskupa pomocniczego Kazimierza Tomczaka. Pierwsze tygodnie okupacji upłynęły pod

---

[1] Na temat inscenizacji wkroczenia Wehrmachtu do Łodzi zob. H-J. Bömelburg, *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, tłum. Ł. M. Pleś, Łódź 2024, s. 162–168.

[2] Szczegółowe omówienie strat poniesionych w czasie II wojny światowej w: J. Baranowski *et al.* (red.), *Straty wojenne Łodzi. Raport z oszacowania strat i szkód poniesionych przez miasto Łódź wskutek wybuchu i trwania II wojny światowej oraz wynikłych z organizacji i funkcjonowania Litzmannstadt Getto*, Łódź 2006; na temat strat ludnościowych zob. s. 21–32.

znakiem chwiejnej koegzystencji tego ciała z niemieckimi władzami wojskowymi (dok. 7, 8). Likwidacja Komitetu Obywatelskiego i aresztowanie wielu jego członków w ramach *Intelligenzaktion* zbiegły się w czasie z ogłoszeniem włączenia Łodzi do Rzeszy 9 listopada 1939 r.

Okres krzepnięcia nazistowskiej administracji w Łodzi zakończył się w pierwszej połowie 1940 r., wraz z poszerzeniem granic miasta, przeniesieniem do niego władz rejencji oraz zmianą nazwy na Litzmannstadt, dokonaną rozkazem Hitlera z 11 kwietnia. Pomiędzy lutym a końcem kwietnia 1940 r. dokonano również przesiedleń łódzkich Żydów do utworzonego na Starym Mieście i Bałutach getta. Od jesieni 1939 r. trwały też wysiedlenia łódzkich Polaków do Generalnego Gubernatorstwa oraz przesiedlenia do Łodzi Niemców z Rzeszy tudzież innych regionów Europy Środkowo-Wschodniej. W ciągu następnych lat przesiedlenia dotknęły znaczną część mieszkańców miasta, w którym umieszczono dziesiątki obozów przejściowych przeznaczonych dla różnych grup ludności[3]. Z punktu widzenia nazistowskich planów osadniczych Łódź stała się centralnym punktem przesiedleńczym, przez który miała przechodzić większość migracji etnicznych Niemców z regionu Europy Środkowo-Wschodniej (zob. tekst Krystyny Radziszewskiej *Łódź jako ośrodek wymuszonych migracji w latach 1939–1945. Refleksja*).

Mówiąc o życiu codziennym pod okupacją warto posłużyć się zaproponowaną przez Adama Sitarka i Michała Trębacza metaforą trzech miast – odrębnych światów, w które nazistowska polityka wtrąciła mieszkańców Łodzi podzielonych według kryteriów narodowościowych[4]. Całkowita separacja prawna oraz daleko posunięta separacja przestrzenna miały na celu ustanowienie i podtrzymanie ścisłej hierarchii między poszczególnymi grupami. Jednym z przykładów tej polityki może być choćby wyburzenie kwartałów kamienic oddzielających dzielnicę żydowską od „aryjskiego" śródmieścia, w którym reprezentacyjne przestrzenie zarezerwowane zostały dla Niemców.

Dla żydowskich mieszkańców Łodzi okupacja niemiecka oznaczała utratę wszelkich praw obywatelskich i majątku, prześladowania i przesiedlenia, a ostatecznie najczęściej śmierć w getcie lub obozie zagłady. Miasto liczące przed wojną około 230 tysięcy Żydów i będące jednym z najważniejszych centrów życia żydowskiego w Europie Wschodniej, stało się w latach wojny miejscem uwięzienia i pracy przymusowej dla ponad 200 tysięcy więźniów Getta Litzmannstadt. Oko-

---

[3] Na temat Łodzi okresu okupacji jako „miasta obozów" zob. H-J. Bömelburg, *Łódź…*, s. 220–228; J. Żelazko (red.), *Ludność cywilna w łódzkich obozach przesiedleńczych*, Łódź 2010.

[4] A. Sitarek, M. Trębacz, *Trzy miasta. Dzień powszedni w Litzmannstadt – wybrane problemy*, [w:] T. Chinciński (red.), *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, Gdańsk 2011.

ło 40 tysięcy z nich zmarło w dzielnicy zamkniętej, większość pozostałych została zamordowana w obozach zagłady Kulmhof bądź Auschwitz-Birkenau. Wojnę przeżyło od siedmiu do dziesięciu tysięcy[5]. Poza łódzkimi Żydami ofiarami getta stały się również osoby przesiedlone z mniejszych gett prowincjonalnych, z miast zachodnioeuropejskich, a także grupa blisko 5000 Romów z Burgenlandu. Skala łódzkiej dzielnicy zamkniętej oraz wyjątkowy charakter jej żydowskiej administracji uczyniły z niej przedmiot intensywnych badań, a zarazem istotny element pamięci Zagłady.

Dla polskich mieszkańców Łodzi okupacja wiązała się z utratą większości praw obywatelskich, w tym dostępu do szkolnictwa czy służby zdrowia. Jako ludność podbita narażeni byli na arbitralne konfiskaty majątku, przesiedlenia czy deportacje, początkowo głównie do Generalnego Gubernatorstwa, następnie do pracy przymusowej w Rzeszy. Zakaz wstępu do wielu przestrzeni publicznych tudzież niższe racje żywnościowe dodatkowo podkreślały podporządkowaną pozycję ludności polskiej. Posłuszeństwo wobec okupacyjnych przepisów wymuszano terrorem, nieograniczonym bynajmniej tylko do przedstawicieli przedwojennych elit czy członków ruchu oporu. Zbrodnia zgierska z 1942 r., zamordowanie więźniów Radogoszcza w styczniu 1945 r. czy działalność obozu dla dzieci polskich przy ul. Przemysłowej na stałe zapisały się w pamięci łódzkich Polaków.

Dla niemieckich mieszkańców Łodzi okupacja oznaczała z jednej strony oczywiste uprzywilejowanie w stosunku do pozostałych grup, z drugiej zaś przymusową re-germanizację podług nazistowskich wzorców oraz nierzadko alienację od własnej historii i tożsamości. Choć traktowani znacznie lepiej niż ich polscy sąsiedzi, łódzcy Niemcy znajdowali się na podrzędnej pozycji w stosunku do przybyszów z Rzeszy, a także państw bałtyckich, którzy osiedlali się w mieście i jego okolicach, zajmując domy po wysiedlonych Żydach i Polakach. Wraz z przesiedleniami Niemców i wysiedleniami Polaków, a następnie eksterminacją Żydów rosła liczba niemieckich mieszkańców Łodzi oraz ich odsetek w ogóle ludności. Jednocześnie grupa ta stawała się coraz bardziej zróżnicowana i wewnętrznie zhierarchizowana, co nierzadko prowadziło do konfliktów.

Wreszcie należy zauważyć, że dla niemałej liczby osób, których nie można było łatwo przyporządkować do którejś z trzech powyższych grup, znalezienie się pod jurysdykcją III Rzeszy oznaczało zazwyczaj przymusowe przypisanie do jednej z nich. W realiach nazistowskiego terroru od tej identyfikacji nierzadko zależało życie i bezpieczeństwo tych osób i ich rodzin. Wiele świadectw zawartych w niniejszym tomie to zapisy takich właśnie wyborów, dokonywanych przez przedstawicieli łódzkiej społeczności niemieckojęzycznej.

---

[5] A. Löw, *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, tłum. M. Półrola, Ł. M. Pleś, Łódź 2012, s. 40.

Łódzcy Niemcy przed 1939 r.

Niemieckojęzyczni osadnicy osiedlali się w okolicach Łodzi jeszcze przed powstaniem osad włókienniczych. Wśród najważniejszych fal przedprzemysłowego osadnictwa należy wymienić kolonizację olęderską ostatnich dekad XVIII w. (wsie Dąbrowa, Janów, Żabieniec, Olechów) oraz kolonizację fryderycjańską z czasów panowania pruskiego (Nowosolna/Neu Sulzfeld, Augustów/Friedrichshagen, Starowa Góra/Effinghausen)[6]. W pierwszej połowie wieku XIX osadnicy z krajów niemieckich przybywali także do innych, konkurencyjnych wobec Łodzi, osad włókienniczych w okolicy, takich jak Aleksandrów (zał. 1816), Konstantynów (1821) czy Ksawerów (1825) oraz Zgierza i Pabianic.

Powstanie Łodzi przemysłowej było jednocześnie początkiem osadnictwa niemieckiego w samym mieście. Rozwijająca się od roku 1820 na południe od Starego Miasta jako konglomerat osad tkackich nowa Łódź miała zdecydowanie niemieckojęzyczny i protestancki charakter[7]. Przybyszami z krajów niemieckich byli też prawie wszyscy pionierzy łódzkiego przemysłu włókienniczego, który wkrótce wyparł produkcję rękodzielniczą. Pochodzący z Saksonii Geyerowie czy przybyli z Nadrenii Scheiblerowie stworzyli w Łodzi imperia przemysłowe, dołączając do grona najbogatszych przedsiębiorców Cesarstwa Rosyjskiego.

Aż do połowy XIX w. niemieccy osadnicy stanowili większość mieszkańców miasta. Choć w ciągu następnych dziesięcioleci, w wyniku masowych migracji ludności polskiej i żydowskiej, odsetek Niemców szybko malał, a Łódź zyskała rys miasta wieloetnicznego, to aż do wybuchu I wojny światowej łódzcy Niemcy w wielkiej mierze nadawali ton życiu gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu miasta. Jeszcze w 1913 r. Niemcy stanowili aż 44% łódzkich przemysłowców[8]. Reprezentacyjne gmachy, takie jak wzniesiony w 1910 r. budynek Gimnazjum Niemieckiego czy śródmiejskie kościoły ewangelickie tylko podkreślały silną pozycję niemieckiej burżuazji we włókienniczej metropolii.

Jednocześnie w ciągu XIX w. zmieniał się charakter niemieckojęzycznej społeczności Łodzi. Do dawnych tkaczy dołączali nowi imigranci, często rekrutujący się z grona potomków niemieckich osadników przybyłych na ziemie polskie w poprzednich dziesięcioleciach. Do miasta docierali także specjaliści od produkcji włókienniczej, szukający zatrudnienia w przemyśle, handlowcy i urzędnicy. Od końca XIX w. można zaobserwować również pierwsze oznaki

---

[6] Zob. K. P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII w. do 1866 r. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013, s. 32–33, 86–88.

[7] W przypadku niektórych osad, takich jak np. Szlezyng/Ślązaki, sama ich nazwa wskazywała na pochodzenie osadników.

[8] S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994, s. 43.

polonizacji części niemieckich rodzin, szczególnie wśród wielkoprzemysłowej burżuazji pozostającej pod wpływem wzorców polskiej kultury wysokiej[9].

Choć statystycznie stanowili najzamożniejszą grupę etniczną, z dużym udziałem fabrykantów i wykwalifikowanego personelu fabrycznego, to wielu łódzkich Niemców pracowało również jako zwykli robotnicy, sklepikarze lub rzemieślnicy, których status materialny nie różnił się zbytnio od statusu ich polskich sąsiadów. W tym kontekście należy też wspomnieć, że chociaż stosunkowo najwięcej Niemców mieszkało w południowej części miasta, to jednak trudno w przypadku Łodzi mówić o wytworzeniu się jasno zdefiniowanych dzielnic niemieckich[10]. Praktycznie na obszarze całego miasta i jego robotniczych przedmieść Niemcy i Polacy (a w niektórych dzielnicach również Żydzi) mieszkali w tych samych domach i tworzyli społeczności sąsiedzkie[11].

Jeśli do powyższego przeglądu dodać różnorodność konfesyjną (luteranie, katolicy, kalwiniści, bracia morawscy) oraz fakt pochodzenia z różnych części świata niemieckojęzycznego i, co za tym idzie, używania różnych dialektów niemieckiego, wyłania się obraz wyjątkowo niejednolitej zbiorowości, którą stanowiła niemieckojęzyczna ludność Łodzi i okolic. Ponadto, większość z jej przedstawicieli przybyła na tereny dzisiejszej Polski przed zjednoczeniem Niemiec, a więc ich identyfikacja z niemiecką państwowością była często słaba.

Podczas gdy Niemcy z odizolowanych rolniczych kolonii zazwyczaj zachowywali język i obyczaje przodków, łódzcy Niemcy nierzadko zasilali szeregi kosmopolitycznych lodzermenschów – wielojęzycznych i pozbawionych tradycji obywateli włókienniczej metropolii. Z punktu widzenia rosnącego w siłę pod koniec XIX w. niemieckiego nacjonalizmu obie grupy były jednak podejrzane. Podczas gdy „nie dość nowocześni" wiejscy Niemcy często pozostawali obojętni na wezwania do pangermańskiej jedności, „zbyt nowocześni" Niemcy łódzcy równie często otwarcie odrzucali nacjonalizm, wybierając ścieżkę lojalizmu wobec władz (rosyjskich i polskich) oraz współpracy gospodarczej i politycznej z innymi grupami etnicznymi.

---

[9] Zob. tamże, s. 295–306.

[10] W dzielnicach południowych i śródmieściu odsetek Niemców wynosił 10–25%. W zdominowanej przez Żydów północnej części miasta nie przekraczał 2–3%. Zob. J. Wróbel, *Przemiany demograficzne w Łodzi w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*, [w:] T. Toborek, M. Trębacz (red.), *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*, Łódź 2018, s. 16–17.

[11] Na temat roli podwórek jako „wielokulturowych światów społecznych" zob. H-J. Bömelburg, *Łódź…*, s. 50–51. W przypadku Żydów sytuacja była częściowo odmienna. W międzywojennej Łodzi istniały zarówno obszary zamieszkane w praktyce wyłącznie przez społeczność żydowską (Stare Miasto, część Bałut i północnego Śródmieścia), jak i dzielnice, w których mieszkało bardzo niewielu Żydów (południowa część Śródmieścia, południowe przedmieścia). Zob. P. Spodenkiewicz, *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*, Łódź 1998.

W szerszym kontekście Niemcy z regionu łódzkiego należeli do kolejnej niezwykle zróżnicowanej zbiorowości – niemieckich społeczności mniejszościowych w Europie Środkowo-Wschodniej, powstałych w wyniku licznych fal kolonizacji od średniowiecza po XIX wiek. Społeczności te różniły się często drastycznie pod względem liczebności, poziomu zamożności czy roli odgrywanej w danych krajach. Podczas gdy np. Niemcy bałtyccy stanowili przez setki lat elitę dzisiejszej Łotwy i Estonii, Niemcy wołyńscy czy besarabscy byli kolonistami rolnymi, przybyłymi na te obszary w ciągu wieku XIX. Jednym z kluczowych zadań stojących przed niemieckim nacjonalizmem, bynajmniej nie tylko w wydaniu nazistowskim, było przekonanie tych grup, że stanowią jeden naród z ich pobratymcami żyjącymi w granicach Rzeszy.

Po 1918 r. Niemcy z regionu łódzkiego zostali obywatelami państwa polskiego. Razem z Niemcami z terenów dawnego zaboru pruskiego i austriackiego stali się również przedstawicielami zbiorowości zwanej „mniejszością niemiecką", choć pod względem historii i tożsamości niewiele łączyło ich z austriackimi mieszczanami z Bielska-Białej, pruskimi urzędnikami z Poznania czy niemieckojęzycznymi Ślązakami. Szczególnie w początkowym okresie Łódź pozostawała raczej na uboczu zdominowanej przez wielkopolskich rewizjonistów polityki mniejszościowej. Jednocześnie jednak to region łódzki był największym skupiskiem ludności niemieckojęzycznej w II RP, znacznie wyprzedzającym pod tym względem miasta takie jak Poznań czy Bydgoszcz.

W tym miejscu należy zauważyć, że z uwagi na zmieniającą się metodologię zbierania danych statystycznych podanie dokładnej liczby Niemców mieszkających w Łodzi i regionie przed 1939 r. nie jest możliwe[12]. Szacunki dla samego miasta mieszczą się w przedziale 50–70 tysięcy osób, co stanowiłoby 7–10% ogółu mieszkańców. Kilkutysięczne społeczności niemieckie zamieszkiwały przed rokiem 1939 także Pabianice i Zgierz, w pozostałych miastach łódzkiego okręgu przemysłowego Niemcy również stanowili istotną mniejszość. W całej aglomeracji mowa jednak o społecznościach rozproszonych w przestrzeni miejskiej i silnie powiązanych ze swoim wieloetnicznym otoczeniem.

Różnorodność odziedziczona po XIX w. znalazła swoje odbicie również w życiu publicznym. W odrodzonej Polsce łódzcy Niemcy byli reprezentowani przez całe spektrum organizacji politycznych. Podczas gdy Niemieckie Stowarzyszenie Ludowe (Deutscher Volksverband, DVV) skupiało początkowo głównie

---

[12] A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi w latach 1918–1939*, Łódź 2008, s. 109–122; M. Turski, *Vom Versuch, Biografien zu nationalisieren: Die Deutsche Volksliste in der Region Lodz: Vorgeschichte, Umsetzung und Nachwirkungen 1914–1960*, Paderborn 2026, s. 26–27; problem ten dotyczy nie tylko Łodzi, ale całej Polski Centralnej w okresie międzywojennym, zob. W. Borodziej, H. Lemberg (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 2, *Polska Centralna, województwo śląskie*, Warszawa 2000, s. 15–16.

przedstawicieli konserwatywnego mieszczaństwa, Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce (Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens, DSAP) działała wśród niemieckojęzycznych robotników[13]. Od 1929 r. działał również Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy (Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund, DKuWB), stojący na pozycjach lojalistycznych wobec władz sanacyjnych. Ponadto, w łódzkim Gimnazjum Niemieckim prężnie rozwijał się nacjonalistyczny ruch młodzieżowy.

W latach trzydziestych, pod wpływem propagandy oraz dzięki wsparciu finansowemu z Rzeszy, część niemieckich nacjonalistów przeszła na pozycje jawnie pronazistowskie[14]. W przypadku DVV oznaczało to nazyfikację samej partii, która, po zjednoczeniu pod przywództwem ambitnego Pabianiczanina Ludwiga Wolffa (dok. 3), zdobyła w grudniu 1938 r. ponad 23 tysiące głosów w łódzkich wyborach samorządowych[15]. Jednocześnie wiązało się to z poprawą wizerunku łódzkich Niemców w Rzeszy i przynajmniej częściowym przesunięciem akcentów ze spolonizowanych lodzermenschów na nacjonalistycznych aktywistów[16]. W przypadku DSAP natomiast wzrost popularności idei nazistowskich i nacjonalistycznych przyniósł serię rozłamów i osłabienie partii, która stopniowo stawała się niemieckojęzyczną przybudówką PPS. Jej przewodniczącym do 1939 r. był radny miejski Emil Zerbe (dok. 2). Konflikt między rosnącym nacjonalizmem a postawami lojalności wobec państwa polskiego doprowadził również do podziałów w łonie Kościoła ewangelicko-augsburskiego w regionie łódzkim (dok. 127). W wielu przypadkach to właśnie te konflikty z międzywojennej Łodzi ukształtowały hierarchie panujące wśród Niemców w Litzmannstadt.

Lata trzydzieste to również okres wzrostu nastrojów antyniemieckich w Łodzi, będących odpowiedzią na coraz bardziej agresywną politykę Hitlera. Wydarzenia takie, jak zamieszki w niedzielę palmową 1933 r. (dok. 1), fala bojkotu i zwolnień niemieckich pracowników latem 1939 r. czy chaotyczne internowanie wielu Niemców w chwili wybuchu wojny (dok. 20–26, 96) to najbardziej dobitne przykłady tej zmiany. Choć przedstawione w niniejszym tomie relacje z tych wydarzeń są często przerysowane, zjawiska te z pewnością przyspieszyły

---

[13] Na temat działalności DSAP zob. P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?: Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997.

[14] Na temat nacjonalistycznej radykalizacji w Łodzi w okresie międzywojennym, ze szczególnym uwzględnieniem społeczności niemieckiej, zob. H-J. Bömelburg, *Łódź*…, s. 109–148; w kwestii nazyfikacji łódzkich Niemców zob. W. Chu, *The German Minority in Interwar Poland*, Cambridge 2014, s. 225–243; M. Turski, *Vom Versuch*…, s. 27–41; starsze ujęcie tematu w M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej w latach 1918–1939*, Łódź 1962, s. 49–108.

[15] W. Chu, *The German Minority*…, s. 242.

[16] Tamże, s. 211–213.

radykalizację części społeczności niemieckiej oraz mogły sprawić, że postrzegała ona wkroczenie Wehrmachtu jako wyzwolenie albo przynajmniej ochronę przed dalszymi prześladowaniami.

Wrzesień 1939 r. zastał więc łódzkich Niemców podzielonych, zradykalizowanych i przestraszonych. Podczas gdy coraz większa część z nich spoglądała z nadzieją w stronę hitlerowskiej Rzeszy, inne grupy niemieckojęzycznych Łodzian były „sierotami" po zmarginalizowanych w poprzedniej dekadzie ruchach politycznych. Jeszcze inni pozostawali politycznie bierni, a ich niemieckość wyrażała się poprzez uczestnictwo w życiu kościelnym czy ruchu stowarzyszeniowym. Wreszcie, procesy asymilacji do kultury polskiej nierzadko utrudniały jasną kategoryzację. Te wszystkie czynniki, w połączeniu z odziedziczoną po XIX w. różnorodnością, tworzyły obraz trudny do pogodzenia z nazistowskimi wyobrażeniami o idealnie harmonijnej wspólnocie narodowej – *Volksgemeinschaft*.

Litzmannstadt

Prowadzona w latach 1939–1945 polityka germanizacyjna pozostawała rozdarta między tymi sprzecznościami. Wszelkie próby położenia większego nacisku na niemiecką tożsamość lokalną natychmiast ujawniały jej niekompatybilność z nazistowskimi ideami, podczas gdy próby „wynalezienia" niemieckiego miasta na nowo prowadziły do alienacji jego dotychczasowych niemieckojęzycznych mieszkańców. Jednocześnie totalitarny system nazistowski dążył do skolonizowania każdego obszaru życia, wymuszając i wynagradzając lojalność wobec reżimu. Karl Dedecius wspominał:

> Decydujący głos miały teraz prawo wojenne i partia. Łódź przemianowano na Litzmannstadt. Zarejestrowano Niemców, sprawdzono ich pod względem lojalności wobec Rzeszy, niejako ponownie zgermanizowano. [...] Wszyscy, nawet ci bierni, zostali przez ów wymyślny system skazani na jakąś pracę, czyli na współpracę, na wspólnictwo, na współwinę[17].

Dwa miesiące po zajęciu miasta, 9 listopada 1939 r., Łódź została formalnie włączona do Rzeszy Wielkoniemieckiej, jako część nowo utworzonego Kraju Warty ze stolicą w Poznaniu. Choć początkowo dalsza przynależność administracyjna miasta nie była pewna[18], ostatecznie władze okupacyjne zdecydowały się na krok, który w konsekwencji doprowadził do rozpoczęcia niezwykle ambitnego

---

[17] K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, tłum. S. Lisiecka, Kraków 2008, s. 92.

[18] Brak źródeł pozwalających prześledzić proces decyzyjny, który doprowadził do włączenia Łodzi do Rzeszy. Prawdopodobnie zaważyły względy gospodarcze oraz wielkość lokalnej społeczności niemieckiej. Zob. H-J. Bömelburg, *Łódź*..., s. 180–181.

projektu germanizacyjnego – projektu jednocześnie utopijnego i niezwykle brutalnego, swoistego eksperymentu nazistowskiej polityki narodowościowej[19].

Łódź była największym polskim miastem włączonym do Rzeszy. W przeciwieństwie do Poznania, Katowic czy Bydgoszczy nie miała jednak długich tradycji przynależności do Niemiec. Okresy panowania pruskiego w latach 1793–1807 oraz okupacji z lat 1914–1918, pomimo często zasadniczego wpływu na poszczególne obszary funkcjonowania miasta, nie pozostawiły po sobie struktur, które ułatwiłyby ponowną integrację miasta z niemieckim organizmem państwowym. Co więcej, miasto miało nie tylko polskojęzyczną większość, ale również żydowską populację kilkukrotnie liczniejszą od niemieckiej i większą niż populacja Żydów w całej Rzeszy w przedwojennych granicach. Z tego względu Łódź często jawiła się przybywającym do niej Niemcom jako miasto obce, a uczynienie ze wschodnioeuropejskiego miasta przemysłowego metropolii Wielkiej Rzeszy jako zadanie karkołomne.

Jednocześnie miasto stanowiło największe skupisko ludności niemieckiej w całym regionie, w jego zaś najbliższej okolicy znajdowały się enklawy zamieszkane przez niemieckojęzycznych osadników. Trudno było również pominąć wpływ niemieckiej kultury i myśli technicznej na rozwój Łodzi jako metropolii przemysłowej, szczególnie w pierwszym okresie istnienia osad włókienniczych. Nawet jeśli lokalni Niemcy nie zawsze odpowiadali nazistowskim wyobrażeniom o *Herrenvolk*, a realia rosyjskiego dzikiego kapitalizmu stworzyły organizm miejski daleki od uporządkowanych struktur niemieckich miasteczek i megalomańskich wizji urbanistów III Rzeszy, to jednak niemieckie elementy historii i teraźniejszości Łodzi mogły stanowić punkt wyjścia do przyszłej pełnej germanizacji.

W sferze symbolicznej dopełnieniem procesu integracji z Rzeszą i wymazywania tożsamości miasta było nadanie mu 11 kwietnia 1940 r. nowej nazwy. Odtąd Łódź miała nazywać się Litzmannstadt, na cześć gen. Karla Litzmanna, który w 1914 r. podczas operacji łódzkiej dowodził brawurowym atakiem pod Brzezinami, a w latach trzydziestych zaangażował się w ruch nazistowski, będąc m.in. posłem do Reichstagu z ramienia NSDAP. Warto zwrócić uwagę, że akt ten nie tylko wymazywał polską historię miasta, ale ignorował również ponadstuletnią tradycję nazewniczą miejscowych Niemców, którzy swoje miasto nazywali zazwyczaj Lodsch (ten wariant obowiązywał również w pierwszych miesiącach okupacji). W ramach dopełnienia symbolicznej transformacji Litzmannstadt otrzymało również nowy herb – złotą swastykę w granatowym polu.

Projekt przekształcenia Łodzi w niemiecką metropolię dotyczył także sfery urbanistyczno-architektonicznej. W początkach 1940 r. obszar miasta

---

[19] Zob. D. Siepracka, J. Wróbel, *Litzmannstadt – nazistowski eksperyment narodowościowy na ziemiach polskich*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2008, nr 1, s. 229–253.

powiększono blisko czterokrotnie, przyłączając liczne wsie oraz sąsiednie miasto Ruda Pabianicka. W następnych latach opracowano szczegółowy plan przebudowy miasta, obejmujący rozbudowę węzła kolejowego, stworzenie węzła autostradowego, a nawet budowę portu przeładunkowego na planowanym kanale Wisła–Warta. W śródmieściu planowano wzniesienie reprezentacyjnej dzielnicy administracyjnej między ul. Piotrkowską a Dworcem Kaliskim[20]. Jedynym większym elementem planu, który doczekał się realizacji, była zbudowana rękami więźniów łódzkiego getta oraz radzieckich jeńców wojennych stacja towarowa na Olechowie. W pozostałych aspektach ambitne plany ograniczyły się do drobnych prac przy przebudowie „na modłę niemiecką" jednego kwartału kamienic w śródmieściu oraz rozpoczęcia budowy kilku osiedli mieszkaniowych[21].

Pomimo wysiłków w sferze symboliki i planowania oraz zakrojonego na szeroką skalę terroru wobec ludności nieniemieckiej, sukcesy projektu germanizacyjnego w Litzmannstadt nie zadowalały nazistowskich urzędników. Na początku 1944 r., po czterech latach intensywnej germanizacji miasta, gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer widocznie nadal wątpił w germański charakter włókienniczej metropolii, pisząc: „Warszawa, w przeciwieństwie do takich miast jak Litzmannstadt, Radom czy Lublin, ma zdecydowanie niemiecką przeszłość z zachowanymi do dziś wspaniałymi pomnikami kultury"[22]. Choć Fischer, z racji swojego stanowiska, miał oczywisty interes w deprecjonowaniu „niemieckości" innych okupowanych miast, to należało przyznać, że w kwestii twardych danych statystycznych sukcesy polityki germanizacyjnej w Litzmannstadt również nie prezentowały się imponująco. W 1943 r. udział ludności niemieckiej osiągnął tu zaledwie 24,4%, pomimo gruntownych i brutalnych zmian w strukturze demograficznej miasta[23]. Co więcej, pomimo masowych deportacji, w związku z zagładą łódzkich Żydów, rósł również procentowy udział Polaków w ludności miasta[24]. Bliższa analiza owej ¼ populacji, zakwalifikowanej jako Niemcy, również ujawniała trudności stojące przed germanizatorami.

---

[20] Na ten temat zob. T. Bolanowski, *Architektura okupowanej Łodzi. Niemieckie plany przebudowy miasta*, Łódź 2013, s. 57–76.

[21] W tym kontekście warto zauważyć, że ambitne (i niezrealizowane) plany przebudowy miasta nie były niczym wyjątkowym na tle innych polskich miast pod okupacją niemiecką. Zob. J. Purchla, Ż. Komar (red.), *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Kraków 2020.

[22] Cyt. za K. Dunin-Wąsowicz, *Gubernator Warszawski Ludwig Fischer*, „Dzieje Najnowsze" 1981, nr 1–2, s. 101.

[23] J. Wróbel, *Przemiany demograficzne w Łodzi*…, s. 46.

[24] T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 61.

Od samego początku władze okupacyjne na terenach włączonych do Rzeszy borykały się z problemem identyfikacji i kategoryzacji miejscowych Niemców. Z uwagi na wspomnianą już wielokrotnie różnorodność, w regionie łódzkim problem ten okazał się szczególnie palący. Jednocześnie jasne wytyczenie granic niemieckiej wspólnoty narodowej pozostawało warunkiem *sine qua non* powodzenia nazistowskiej polityki narodowościowej. Pierwsze miesiące okupacji to czas wprowadzania doraźnych rozwiązań segregacyjnych oraz dyskusji dotyczącej ostatecznego kształtu systemu kategoryzacji. W późniejszym okresie prowizoryczne zaświadczenia o niemieckości (dok. 95) były stopniowo zastępowane poprzez system Niemieckiej Listy Narodowej (Deutsche Volksliste, DVL), ostatecznie ugruntowany w latach 1940–1941[25].

W swoim końcowym kształcie DVL liczyła cztery grupy. Grupa I obejmowała osoby, które przed 1939 r. angażowały się w działalność niemieckich partii i stowarzyszeń, grupa II zaś te, które zachowały język i kulturę niemiecką, ale nie udzielały się w niemieckich organizacjach politycznych. Te dwie grupy, posiadające niebieskie legitymacje DVL, otrzymywały również obywatelstwo Rzeszy i pełny dostęp do stanowisk. Grupę III (czerwone legitymacje) i IV (zielone legitymacje) tworzyli natomiast Niemcy spolonizowani i „renegaci" – osoby podejrzane o sympatie propolskie. W przypadku tych pierwszych możliwe było warunkowe otrzymanie obywatelstwa, ale droga do większości stanowisk pozostawała dla nich zamknięta. Volksdeutsche IV grupy znajdowali się w szczególnym położeniu – z jednej strony wpis na volkslistę podnosił ich status w stosunku do reszty ludności na terenach okupowanych, z drugiej zaś był urzędowym potwierdzeniem ich politycznej „niepewności", która mogła zostać łatwo wykorzystana przez aparat represji[26].

W październiku 1940 r. liczba osób wpisanych na DVL w Litzmannstadt wyniosła 84 407, pod koniec 1944 r. sięgnęła natomiast 107 624. Z tego 9% stanowili

---

[25] Choć DVL zyskała podstawę prawną i strukturę administracyjną dopiero na podstawie zarządzenia z marca 1941 r., pierwsze procedury weryfikacji i kategoryzacji zostały wprowadzone już jesienią 1939 r. W następnych miesiącach wewnątrz administracji okupacyjnej toczyły się ożywione dyskusje dotyczące ostatecznego kształtu volkslisty. W Łodzi ekspozytura DVL rozpoczęła działalność na początku 1940 r. W kolejnych miesiącach trwało przyjmowanie i analiza wniosków. Na ten temat zob. M. Turski, *Vom Versuch…*, s. 52–57, 61–62; G. Wolf, *Volkslista w Litzmannstadt – laboratorium narodowosocjalistycznej polityki ludnościowej*, [w:] T. Toborek, M. Trębacz (red.), *Łódź pod okupacją 1939–1945…*, s. 141–157.

[26] Co do zasady, powyższe uwagi odnoszą się do rzeczywistości Kraju Warty, gdzie wpisem na volkslistę objęty był stosunkowo niewielki odsetek mieszkańców posiadających niemieckie pochodzenie. Na pozostałych terenach włączonych do Rzeszy (Górny Śląsk, Pomorze) na volkslistę masowo wpisywano miejscowych Polaków, zaszeregowując ich do grup III i IV.

volksdeutsche grupy I, 73% grupy II, 15% grupy III, a zaledwie 3% posiadacze zielonych legitymacji grupy IV. Jak widać, ponad 80% łódzkich Niemców otrzymało co prawda obywatelstwo Rzeszy, ale też zdecydowana większość z nich została uznana za biernych w kwestiach narodowościowych[27].

System weryfikacji opierał się na kwestionariuszach wypełnianych przez kandydatów, które następnie były analizowane przez urzędników. W razie wątpliwości możliwe było wezwanie świadków lub złożenie dodatkowych wyjaśnień. Choć teoretycznie proces weryfikacji powinien zakończyć się wraz z wydaniem legitymacji DVL, w rzeczywistości trwał właściwie do samego końca okupacji. W jego wyniku możliwa była zmiana przypisanej grupy, a nawet całkowite usunięcie z volkslisty. Z jednej strony oznaczało to niepewność, z drugiej zaś zachęcało do składania odwołań od negatywnych decyzji. Konieczność przeprowadzenia wywiadu środowiskowego, analizy dostarczonych życiorysów i załączników do nich, a także zaangażowania innych organów administracji skutkowała wydłużeniem procesu i produkcją ogromnej liczby dokumentów, które w przypadku łódzkiej DVL w dużej części przetrwały wojnę[28].

Z dokumentów zamieszczonych w niniejszym zbiorze jasno wynika, że – wbrew pokutującej opinii oraz ocenie władz polskich po 1945 r. – wpis na volkslistę w regionie łódzkim nie był w pełni dobrowolny[29]. Osoby uznane przez administrację nazistowską za potencjalnych kandydatów na volksdeutschów były wielokrotnie wzywane przez urzędy i nierzadko zastraszane (dok. 115). Choć zdarzały się otwarte odmowy (dok. 118), to wymagały one niemałej odwagi i liczenia się z nieprzewidywalnymi konsekwencjami. Przymus podpisania volkslisty bywa również wymieniany jako jeden z możliwych powodów zamordowania przez Gestapo przemysłowców Guido Johna i Roberta Geyera 12 grudnia 1939 r., choć brak jednoznacznych dokumentów potwierdzających tę tezę[30]. Z drugiej strony, w późniejszych latach unikanie wpisu na volkslistę mogło być sposobem na uniknięcie powołania do Wehrmachtu.

Rozbieżności w ocenach historyków oraz nieprzewidywalność decyzji urzędników DVL nie są w szerszym kontekście niczym wyjątkowym. Podobnie jak w wielu innych obszarach funkcjonowania nazistowskiej dyktatury, również w polityce okupacyjnej w Łodzi zaznaczył się jej podstawowy mianownik – chaos. Niejasno wyznaczone kompetencje, osobiste animozje oraz nakładanie się na

---

[27] Szczegółowe dane statystyczne dotyczące Łodzi i aglomeracji: M. Turski, *Vom Versuch…*, s. 63–72.

[28] Tamże, s. 84–89.

[29] L. Olejnik, *Zdrajcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce tuż po wojnie*, Warszawa 2006, s. 123; M. Turski, *Vom Versuch…*, s. 82–84.

[30] P. Waingertner, *Ostatni lodzermensch. Robert Geyer 1888–1939*, Łódź 2014, s. 102–107.

siebie struktur państwowych, partyjnych i wojskowych utrudniały prowadzenie jakiejkolwiek spójnej polityki. Jednocześnie stosowany masowo terror tworzył pozory sprawczości i efektywności działań okupacyjnej administracji oraz skutecznie niszczył dotychczasowe więzi społeczne[31].

Wiele świadectw z niniejszej edycji ukazuje ten chaos na konkretnych przykładach, czy to w postaci skarg na samowolę urzędników (dok. 10), czy też anonimowych denuncjacji opisujących masową korupcję (dok. 90). Megalomańskie wizje przebudowy miasta zderzały się z codzienną niewydolnością urzędów kwaterunkowych (dok. 124), kandydaci zaś na modelowych nazistów okazywali się ignorantami w sprawach „czystości rasowej" (dok. 90).

Jak dowodzą świadectwa zawarte w rozdz. IV panujący chaos nie przeszkadzał jednak licznym miejscowym Niemcom w robieniu kariery w nowym systemie, nawet jeśli ich pozycja wyjściowa była gorsza niż Niemców z Rzeszy. Choć trudno oszacować skalę aktywnego zaangażowania w system nazistowski, z pewnością zdecydowana większość niemieckich mieszkańców miasta dostosowała się do niego, mając jednocześnie rozległą wiedzę na temat choćby losów więźniów getta (rozdz. VII). Jak zauważa H-J. Bömelburg, postawy otwarcie antynazistowskie były wyjątkami[32].

W swoim podstawowym zakresie niemiecka administracja funkcjonowała w Łodzi, pomimo trudności kadrowych i zbliżającego się frontu, do połowy stycznia 1945 r., kiedy to zarząd miejski został ewakuowany wraz z cofającymi się oddziałami Wehrmachtu (dok. 155). W tym czasie trwała również chaotyczna ucieczka niemieckiej ludności cywilnej przed nacierającą Armią Czerwoną. Od świtu 19 stycznia siły 1. Frontu Białoruskiego praktycznie bez walki zajmowały miasto, kładąc kres trwającemu ponad pięć lat eksperymentowi o nazwie Litzmannstadt.

Następne lata to czas odwetu i rozliczeń wobec niemieckich mieszkańców Łodzi, często bez związku z ich indywidualnymi postawami w czasie wojny. Późniejsze wysiedlenia i przymusowa polonizacja oznaczały przy tym koniec społeczności łódzkich Niemców, a w szerszym kontekście również wieloetnicznej Łodzi.

Stan badań

Zarówno dzieje Łodzi pod okupacją niemiecką, jak i historia łódzkich Niemców to tematy o dość obszernej literaturze. W ostatnich latach ukazały się dwie syntezy dziejów miasta, obejmujące również okres II wojny światowej. Pierwsza z nich to część większego projektu przygotowanego przez historyków związanych

---

[31] Na temat roli chaosu i sporów kompetencyjnych w systemie nazistowskim oraz dyskusji historiograficznych z tym związanych zob. I. Kershaw, *The Nazi dictatorship: Problems and perspectives of interpretation*, London 1985, s. 87–93.

[32] H-J. Bömelburg, *Łódź*…, s. 256–258.

z Uniwersytetem Łódzkim[33], druga zaś to praca H-J. Bömelburga skupiająca się na historii miasta w XX w. i częściowo bazująca na źródłach z niniejszej edycji[34]. Staraniem Instytutu Pamięci Narodowej ukazały się również opracowania zbiorowe skupiające się na konkretnych zagadnieniach związanych z działaniami wojennymi oraz okupacyjną codziennością miasta[35]. Ze starszej historiografii należy wymienić kompleksowe omówienie okresu okupacji w monografii Tadeusza Bojanowskiego[36].

Jeśli chodzi o dzieje łódzkich Niemców, to pierwsze dwie dekady po przełomie roku 1989 były czasem fascynacji dziejami wielokulturowej Łodzi i odkrywania historii jej niepolskich mieszkańców. W licznych pracach zbiorowych dotyczących społeczności polskiej, żydowskiej i niemieckiej w Łodzi najczęściej odwoływano się do koncepcji sąsiedztwa jako ramy interpretacyjnej[37]. W tym kontekście lata 1939–1945 jawią się jednak zazwyczaj jako gwałtowny koniec opisywanego świata, niekoniecznie zaś jako samodzielny przedmiot analizy.

Również wzmożone zainteresowanie dziejami rodów fabrykanckich przyniosło nowe informacje o tej istotnej części niemieckojęzycznej społeczności Łodzi oraz jej dziejach podczas II wojny światowej[38]. Choć nierzadko fascynujące, wojenne losy przedstawicieli łódzkiej burżuazji przemysłowej, dysponującej wielkimi majątkami, siecią kontaktów, a czasem i wieloma obywatelstwami, nie mogą być jednak reprezentatywne dla losów łódzkich Niemców jako całości. Z oczywistych względów nadreprezentowane w tym nurcie są również wspomnienia przedstawicieli rodów zasymilowanych do polskości oraz wpisujących się w polską pamięć o II wojnie światowej (Grohmanowie, Biedermannowie), natomiast mniej uwagi poświęca się rodzinom, które w czasie wojny współpracowały z okupantem, a po jej zakończeniu znalazły się w Niemczech.

---

[33] P. Waingertner (red.), *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 3, Łódź 2024, s. 415–537.

[34] H-J. Bömelburg, *Łódź…*, s. 149–326.

[35] J. Żelazko (red.), *Rok 1945 w Łodzi*, Łódź 2008; T. Toborek, P. Waingertner (red.), *Łódź w 1939 r.*, Łódź 2011; T. Toborek, M. Trębacz (red.), *Łódź pod okupacją 1939–1945…*

[36] T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją…*

[37] P. Samuś (red.), *Polacy, Niemcy, Żydzi w Łodzi w XIX i XX w.: sąsiedzi dalecy i bliscy*, Łódź 1997; J. Hänsel (Hg.), *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939. Eine schwierige Nachbarschaft*, Osnabrück 1999; K. Radziszewska, K. P. Woźniak (red.), *Pod jednym dachem. Niemcy i ich polscy i żydowscy sąsiedzi w Łodzi w XIX i XX wieku*, Łódź 2000; K. A. Kuczyński, B. Ratecka (red.), *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, Łódź 2001.

[38] W. Kuźko, *Biedermannowie. Dzieje rodziny i fortuny, 1730–1945*, Łódź 2000; P. Spodenkiewicz, *Piasek z Atlantydy. Rozmowy z Jerzym Grohmanem*, Łódź 2006; P. C. von Scheibler, *Scheiblerowie w drodze do ziemi obiecanej*, Łódź 2014; D. Berbelska, M. Michalska-Szałacka, *Herbstowie. Historia fabrykantów*, Łódź 2019; M. E. Geyer, *Koniec łódzkiej Belle Époque – wspomnienia emigrantki*, tłum. A. Musiałowicz, Łódź 2022.

Na fali odkrywania wieloetnicznej historii Łodzi opublikowano także liczne wspomnienia łódzkich Niemców oraz prace popularnonaukowe, w których wspomnienia z czasów II wojny światowej odgrywają kluczową rolę[39]. Choć świadectwa te są dość różnorodne pod względem pochodzenia społecznego autorów i autorek, jak też ich wojennych i powojennych losów, są również obarczone poważnymi mankamentami, jeśli chodzi o rekonstrukcję rzeczywistości Łodzi lat II wojny światowej. Po pierwsze, jak każde wspomnienia, szczególnie napisane po upływie kilkudziesięciu lat od opisywanych wydarzeń, przedstawiają obraz nie tylko subiektywny, ale i przetworzony przez dekady powojennych praktyk pamięci i często skoncentrowany na powojennym wypędzeniu jako zdarzeniu kluczowym dla narracji. Po drugie, z uwagi na upływ czasu, zdecydowanie przeważają wspomnienia osób, które w trakcie wojny były młodymi dorosłymi lub dziećmi. W ich wypadku wiele wspomnień pochodzi z opowieści rodzinnych, a codzienność wojny pozbawiona jest siłą rzeczy trosk odczuwanych i wyborów moralnych podejmowanych przez ich rodziców. Po trzecie, gotowość do wydania swoich wspomnień po polsku i wpisania się tym samym w projekt pojednania polsko-niemieckiego zawęża grono wspominających do osób (i rodzin) przyjaźnie nastawionych do Polaków i wpisujących się w opowieść o pokojowej koegzystencji w mieście wielu kultur. Wszystkie te czynniki sprawiają, że wspomnienia owe przedstawiają bardzo specyficzny obraz Łodzi pod okupacją, często pozbawiony choćby wzmianek o terrorze wobec innych grup narodowościowych i unikający tematu zaangażowania łódzkich Niemców w system nazistowski.

W przeciwieństwie do opracowań dotyczących samej okupacji oraz wcześniejszych dziejów łódzkich Niemców, literatura na temat okołowojennych losów tej społeczności nie jest obszerna, z wyjątkiem wymienionych powyżej prac odnoszących się do DVL. Spośród niemieckiej historiografii warto wymienić wspomnienia Ottona Heikego[40]. Choć sama postać autora do dziś budzi kontrowersje[41], jego

---

[39] K. Radziszewska (red.), *Gdzie są Niemcy z tamtych lat? – wspomnienia łódzkich Niemców*, Łódź 1999; taż (red.), *Tonąca Łódź (lata 1939–1945)*, Łódź 2002; M. Kucner, K. Radziszewska (red.), *Miasto w mojej pamięci. Powojenne wspomnienia Niemców z Łodzi*, Łódź 2014; z pojedynczych wspomnień zob. A. Scheffel, *Lodż – historia/e. Wspomnienia – epizody z mojego życ*ia, tłum. D. Czuczwara, M. Półrola, Łódź 2008; B. Kroll, *Tak było – wspomnienia łódzkiego Volksdeutscha*, Łódź 2010; niemałą wartość w tym kontekście mają także wspomnienia Karla Dedeciusa, który jednak od 1940 r. przebywał poza Łodzią: K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*…

[40] O. Heike, *Leben im deutsch-polnischen Spannungsfeld. Erinnerungen und Einsichten eines deutschen Journalisten aus Lodz*, wyd. 2, Herne 2002; zob. także tenże, *Die deutsche Minderheit in Polen bis 1939. Ihr Leben und Wirken kulturell, gesellschaftlich, politisch*, Leverkusen 1985.

[41] Otto Heike (1901–1990) – przedwojenny działacz DSAP, z której wystąpił w 1936 r.; w latach 1940–1941 dyrektor Archiwum Miejskiego w Litzmannstadt, po

spostrzeżenia stanowią cenne źródło do badań nad losami łódzkich Niemców podczas II wojny światowej. Ze zrozumiałych względów polskie prace naukowe dotyczące tej grupy skupiały się w pierwszej kolejności na zbrodniach hitlerowskich i ich sprawcach[42]. Dopiero po 1989 r. uwaga badaczy zwróciła się także ku powojennym prześladowaniom i wypędzeniom Niemców. Opracowań naukowych doczekała się zarówno sytuacja społeczna i prawna byłych volksdeutschów, jak i działalność przeznaczonego dla nich obozu pracy na Sikawie[43].

Najpełniejsze omówienie roli łódzkich Niemców w systemie nazistowskim oraz wewnętrznej struktury tej grupy znaleźć można w monografiach H-J. Bömelburga, W. Chu i M. Turskiego[44]. Ze smutkiem należy jednak zauważyć, że tylko pierwsza z tych pozycji doczekała się tłumaczenia na język polski i jest tym samym dostępna szerszemu gronu czytelników. Tym bardziej więc cieszy fakt, że po 11 latach ukazuje się polskie wydanie niniejszego wyboru niemieckojęzycznych tekstów źródłowych przygotowanego przez H-J. Bömelburga i M. Klatt. Należy mieć nadzieję, że pociągnie ono za sobą kolejne badania i przekłady.

Wybór źródeł

Siłą niniejszej edycji jest przede wszystkim szerokie spektrum przedstawionych świadectw. Choć większość z nich powstała w kontekście nazistowskiej biurokracji i nierzadko przejmuje jej ideologiczne założenia albo przynajmniej stara się do nich dostosować, to jednak przebijająca z nich różnorodność postaw i sytuacji życiowych czyni z tych tekstów bezcenne źródła do badania dziejów Łodzi i łódzkich Niemców podczas II wojny światowej. W wielu przypadkach skargi,

---

1945 r. ponownie jako socjalista zaangażował się w działalność Ziomkostwa Wisła-Warta; na temat Heikego zob. B. Kwoka (red.), *Otto Heike. Niemiecki dziennikarz z Łodzi jako historyk. Konferencja naukowa Komisji do Spraw Historii Niemców w Polsce i Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 18 listopada 2002 r.*, Herne 2004; H-J. Bömelburg, *Historiografia niemiecka o dziejach Łodzi: postawy metodologiczne, proces nazyfikacji i dzisiejsze możliwości badawcze*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej" 2025, s. 125–142.

[42] Na przykład M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Łódź 1965; z nowszych prac zob. M. Trębacz, *Kierownictwo łódzkiego Gestapo. Próba portretu*, [w:] T. Toborek, M. Trębacz (red.), *Łódź pod okupacją 1939–1945*…

[43] Na temat losów łódzkich Niemców po 1945 r. zob. K. Radziszewska, *Społeczność niemiecka w Łodzi w latach 1945–1950*, [w:] A. Lech, K. Radziszewska, A. Rykała (red.), *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, Łódź 2010; M. Turski, *Vom Versuch*…, s. 151–260; ogólnie w kwestii powojennych losów volksdeutschów: L. Olejnik, *Zdrajcy narodu?*…; na temat obozu na Sikawie zob. S. Abramowicz, *Obóz pracy Sikawa w roku 1945 i w latach późniejszych*, [w:] J. Żelazko (red.), *Rok 1945 w Łodzi*…

[44] H-J. Bömelburg, *Łódź*…, s. 233–264; W. Chu, *The German Minority*…, s. 249–270; M. Turski, *Vom Versuch*…, s. 45–150.

wnioski, zarządzenia czy meldunki przechowały, obok swoich podstawowych walorów informacyjnych, również wiadomości o życiu prywatnym i codzienności autorów tudzież osób z ich otoczenia.

Nie znaczy to bynajmniej, że wybór ten jest w pełni reprezentatywny dla postaw i doświadczeń Niemców w Łodzi w okresie II wojny światowej. W wielu przypadkach sam charakter źródeł (skargi, wnioski) sprawia, że nie mogą być one reprezentatywne dla całej społeczności. Jednakże wybór dokumentów został dokonany z zamiarem uwzględnienia jak najszerszego spektrum autorów, które możliwie dobrze odzwierciedlałoby różnorodność Niemców, jacy w latach 1939–1945 znaleźli się w Łodzi i okolicach. Reprezentowane są zarówno świadectwa łódzkich Niemców, jak i przybyszów z Rzeszy czy państw bałtyckich, mieszkańców miasta oraz okolicznych wsi. Świadectwa przedstawicieli rodów fabrykanckich przeplatają się z tymi pochodzącymi od urzędników, drobnych rzemieślników czy lumpenproletariatu.

Możliwie reprezentatywny jest również przegląd poruszanych zagadnień. Niniejszy zbiór obejmuje m.in. kwestie zaangażowania lokalnych Niemców w system nazistowski, postrzegania Łodzi przez Niemców spoza miasta, postaw wobec ludności żydowskiej i polskiej, funkcjonowania różnych szczebli administracji oraz aparatu represji. Znaczącą część stanowią materiały z akt volkslisty, zwłaszcza odwołania dotyczące zaszeregowania do poszczególnych grup. Tak szeroki wybór był możliwy dzięki wyjątkowej na tle innych miast skali zachowania materiałów okupacyjnej administracji, szczególnie Zarządu Miejskiego, a także akt DVL.

Wbrew tytułowi zasięg geograficzny przedstawionych źródeł nie ogranicza się do samej Łodzi, ale obejmuje również dokumenty pochodzące z najbliższych okolic miasta – głównie terenów utworzonego w 1940 r. powiatu ziemskiego Litzmannstadt-Land. Znaczącą część stanowią materiały odnoszące się do mniejszych miast aglomeracji, takich jak Pabianice, Zgierz, Konstantynów Łódzki i Aleksandrów Łódzki oraz obszarów włączonych do Łodzi w 1940 r., ale nierzadko zachowujących w praktyce i w oczach mieszkańców daleko idącą odrębność od włókienniczego miasta. Wreszcie, część świadectw dotyczy obszarów *stricte* wiejskich położonych w promieniu kilkunastu kilometrów od Łodzi. Również ten aspekt pogłębia różnorodność i reprezentatywność prezentowanych materiałów.

Celowo nie uwzględniono świadectw dotyczących powojennych losów łódzkich Niemców ani materiałów o charakterze wspomnieniowym. Zbiór zawiera jednakże kilka dokumentów odnoszących się do okresu przedwojennego, a także świadectw dotyczących wydarzeń z lata 1939 r., spisanych podczas wojny, z uwagi na ich wpływ na rzeczywistość wojenną. Z wyjątkiem jednego dokumentu (dok. 2), wszystkie teksty powstały w języku niemieckim. Większość z nich pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi, szczególnie z bogatych zespołów Zarządu Miejskiego oraz Niemieckiej Listy Narodowej. Drugą dużą grupę stanowią materiały nazistowskiego aparatu represji przechowywane

w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej oraz części administracji Kraju Warty z Archiwum Państwowego w Poznaniu. Ostatnia grupa źródeł pochodzi z archiwów niemieckich – Archiwum Federalnego i Archiwum Niemców z Polski Centralnej w Herne.

Niniejszy wybór zachowuje zasadniczo układ chronologiczny, poczynając od dokumentów z połowy lat trzydziestych, kończąc zaś na materiałach opisujących ewakuację niemieckiej administracji w styczniu 1945 r. W tym układzie teksty źródłowe zostały podzielone na kategorie tematyczne, odnoszące się do poszczególnych zagadnień, takich jak np. postrzeganie miasta (rozdział III), przesiedlenia Niemców do Łodzi (rozdział VI) lub świadectwa dotyczące Żydów (rozdział VII). Każdy z dokumentów poprzedzony jest krótką metryczką zawierającą nadawcę, adresata, datę i kontekst powstania źródła.

Zagadnienia edytorskie

Tłumaczenie na język polski tekstów niemieckich powstałych w III Rzeszy wymaga ustosunkowania się do przynajmniej kilku kwestii związanych ze szczególnym charakterem języka używanego przez nazistów, nierzadko odbiegającego od form utartych w niemczyźnie lub nadającego im nowych znaczeń. Przyjęte rozwiązania zazwyczaj stanowią kompromis między wiernością oryginałowi, tradycją badawczą a wygodą współczesnego czytelnika.

W przypadku nazw niemieckich będących przyjętym od wieków odpowiednikiem nazw polskich (Lodz, Pabianitz) zdecydowano się na tłumaczenie, nawet jeśli nazwy te nie zawsze mają zbliżone brzmienie. Dotyczy to zarówno niemieckich wsi w środkowej Polsce (Grömbach/Łaznowska Wola), jak i miejscowości dawnego zaboru pruskiego (Dirschau/Tczew). W takich szczególnych sytuacjach niemieckie brzmienie nazwy podano w przypisie. W przypadku nazw miejscowości, które znalazły się w granicach Polski po 1945 r., a przedtem nie miały utrwalonej polskiej nazwy, pozostawiono pisownię niemiecką z objaśnieniem w przypisie. Pisownię niemiecką pozostawiono również w odniesieniu do wszystkich miejscowości, których nazwy zostały zmienione w latach 1939–1945 w ramach akcji germanizacyjnej, często niezgodnie z utrwaloną tradycją nazewniczą polskich Niemców (Litzmannstadt, Görnau). Tę samą zasadę przyjęto w stosunku do innych toponimów, takich jak nazwy ulic, placów czy rzek.

W oryginalnym brzmieniu pozostawiono również, zgodnie ze zwyczajem, nazwy stopni SS oraz funkcji w ramach aparatu partyjnego NSDAP. W przypadku tłumaczeń nazw innych instytucji starano się w miarę możliwości wybrać wariant najbardziej popularny w literaturze przedmiotu lub używany przez archiwa sprawujące pieczę nad zasobem danej instytucji. W uzasadnionych przypadkach dokonano odtworzenia brzmienia nazw oraz nazwisk występujących w niemieckim oryginale bez polskich znaków diakrytycznych lub z błędami. Każdorazowo

oryginalną pisownię podano w przypisie. Zrezygnowano z oddania w tłumaczeniu specyfiki lokalnych dialektów oraz błędów językowych w niemieckim oryginale, zaznaczając jedynie ich występowanie w przypisie.

Wiele trudności nastręcza oddanie w języku polskim znaczenia słowa *Volksdeutscher*. Podczas gdy w polskim kontekście *volksdeutsch*, nierzadko spolszczony do formy *folksdojcz* oznacza osobę wpisaną w latach okupacji hitlerowskiej na Niemiecką Listę Narodową (Deutsche Volksliste) i posiada bardzo silne negatywne konotacje, w języku niemieckim jest to termin obecny od końca XIX w. i oznaczający w pierwszej kolejności etnicznego Niemca zamieszkałego poza granicami Rzeszy, czyli niebędącego *reichsdeutschem*[45]. W tym znaczeniu *volksdeutschami* byli zarówno Niemcy polscy, jak i Niemcy bałtyccy lub siedmiogrodzcy, niezależnie od ich prawno-administracyjnego statusu. W tym kontekście volkslista jawi się nie tylko jako narzędzie do ewidencjonowania tej ludności, ale także jako forma nacisku na unifikację niemieckojęzycznych mieszkańców regionu. Jak zauważa M. Krzoska, „po agresji na Polskę […] określenie 'volksdeutsche' zostało narzucone z zewnątrz jako określenie żyjących tam ludzi, którzy uważali się za Niemców"[46]. Ponieważ w prezentowanych tekstach źródłowych obecne są zarówno tradycyjne, jak i prawno-administracyjne znaczenia niemieckiego terminu, nie było możliwe przyjęcie spójnego tłumaczenia. W zależności od kontekstu, występujący w niemieckim tekście *Volksdeutscher* może być więc volksdeutschem, Niemcem etnicznym, miejscowym Niemcem lub po prostu Niemcem.

W niniejszej edycji poprawiono błędy dostrzeżone w wersji niemieckiej, a także zaktualizowano cytowaną literaturę przedmiotu, szczególnie o prace w języku polskim. W kilku przypadkach sprawdzenie z oryginałem umożliwiło wyjaśnienie wątpliwości dotyczących tekstu źródłowego. Rozbudowano i uspójniono również przypisy odnoszące się do miejsc i osób wspomnianych w tekście, uzupełniając je o nowe informacje i dostosowując dla polskiego czytelnika. W przypisach biograficznych starano się uwzględnić informacje o przedwojennej karierze oraz powojennych losach niemieckich sprawców, osadzając ich w szerszym kontekście ruchu nazistowskiego.

---

[45] W latach dyktatury nazistowskiej termin ten wyparł w dużej mierze konkurencyjne określenie *Auslandsdeutsche*, czyli Niemcy zagraniczni. Na ten temat zob. M. Turski, *Vom Versuch…*, s. 51–52; L. Olejnik, *Zdrajcy narodu?…*, s. 19–23.

[46] M. Krzoska, *Die Volksdeutschen im Warthegau*, [w:] E. Neander (Hg.), *Umgesiedelt – Vertrieben: Deutschbalten und Polen 1939–1945 im Warthegau*, Marburg 2010, s. 69.